

1
Relacja Aleksandra Prusko ze wsi Chyliń, mówiąca o losach obozu
partyzanckiego na Kobielnem w 1940 r. / Rozmowa prętkółkowana z dnia
8 VIII 1982 r. /

© ARCHIWUM WOJENNE

20
6
Oddział partyzancki na Kobielnem powstał w 1940 r., w Wielkim Tygodniu Wielkanocy, która w tym roku przypadała na /chyba / 28 marca. Dowódcą jego był kapitan "Burski". Był to pseudonim, nazwiska jego Prusko nie znał i nie zna do dzisiaj. Kpt. "Burski" przyjechał tutaj "ze świata". Najpierw poszedł do spowiedzi do księdza w Jedwabnem i powiedział mu, że chce zorganizować partyzantkę na tym terenie. Rzeczywiście zorganizował ją przy pomocy księdza. Początkowo uczył dzieci w szkole powszechnej w Jedwabnem "jako profesor", aż do aresztowania go przez Rosjan, którzy podejrzewali go o działalność przeciw nim skierowaną. Aresztowany "Burski" został umieszczony wraz z innym jeńcą - człowiekiem - zwykłym zbirzikiem - w piwnicy pod apteką w Jedwabnem. Budujący ją jako więzienie aptekarz tak zainstalował w niej kraty, że można było je wypchnąć bez większego wysiłku. Dzięki temu "Burski" uciekł i wraz ze swym współtowarzyszem niewoli Potęgą ze Sztuczyna i wtedy poszedł na Posadę na Kobielnem.

2
2
"Burski" organizował we wsiach okolicznych sieć konspiracyjną. Do organizacji zapisanych było ok. 4000 ludzi, z czego tylko ok. 50 przebywało na Kobielnem. Byli to przede wszystkim ludzie poszukiwani przez Rosjan, których rodziny wywieziono na wschód. Jednymi z pierwszych byli dwaj wychowankowie księdza z Jedwabnego, "Janusz" ~~XXXXXXXXXX~~ - Jan Berawski z Chyliń, por. / ppor. ? / z za Biebrzy "Ochrzczony" / NN / - z Zubola ? / szczupły, czarny, cienki nos /, "Grom" - Odyniec z Jedwabnego; naczelnik poczty z Jedwabnego; por. Myśliński z Burzyna; por. "Sowa" - nauczyciel "ze świata".

2
Mundury zdobywali w ten sposób, że ludzie, którzy "pouciekali z wojska" mieli je, ale bali się w nich chodzić, chętnie więc im oddawali. Broń donosił im zięć Bartka Wiśniewskiego z Kołodziej. Wiśniewski współpracował z Rosjanami jako wójt wsi / przewodniczący / a jego zięć zdobywał broń od Rosjan i z terenów walki. Mieli jej dużo.

"Ochrzczony" przyszedł w wojskowym ubraniu;

Wykonywali akcje polegające na likwidacji konfidentów. Komendant organizacji z danej wsi meldował kto jest konfidentem a wtedy dowódca z Kobielnego wysyłał patrol, który wykonywał likwidację.

~~Rutkowski oddział w Kobielsku w 1940 r. miał 22 członków.~~

I/
Na Kobielnem przebywali aż do likwidacji oddziału: Chyliński z Iteń, Przybylski z Dobrzałowa, Stanisław Wojciechowski z Rutkowskich / wieś Rutkowskie/, Józef Borawski z Katow - dostarczał żywność, Jerzy Czarnecki z Jedwabnego. Na Kobielnem ukrywały się także dwie kobiety z Jedwabnego; 2 siostry Łodańskie. Jedna z nich wywieziona do Rosji przeżyła i mieszka w Jedwabnem.
2/

Członkowie organizacji składali przysięgę na krzyż i przyjmowali pseudonimy. Jak się potem okazało członkowie organizacji byli zapisywani przez "Burskiego" w księżce schowanej w ziemi na Kobielnem. Zapisywano tu także takich, którzy zobowiązali się w okresie spodziewanego powstania dostarczyć coś: wóz, świnia, zboże itp.

Łączność z terenem zabiebrzańskim szła przez Chyliny, przez dom Al. Pruski. Łączność tę utrzymywali: Borawski, Karwowski i Prusko.

Likwidacja Kobielnego nastąpiła w niedzielę 29 VI 1940 r. Rosjanie z "Rutkowskich" otoczyli Kobielne z wszystkich stron: od Pogorzałego / był to suchy rok, gdzie przyjechali samochodami a potem atakowali piechotą, od Długiej Grądy i Ulika. Na lipie siedział z Lornetką wartownik - Czarnecki, ale ponieważ poprzedniego dnia partyzanci popili, usnął i obudził się dopiero po strzałach. Dzięki temu znalazł się za linią tyraliery i uciekł. Na Kobielnym było dwoje dzieci z Chylin. Ojca ich wzięli Rosjanie a on z matką tu się schronili. Były to dzieci Józefy Przystrzałskiej: jej córka Józefa i syn Dionizy. Uciekły one z Kobielnego przez Biebrzę razem z gajowym Wojsławem. Uciekł on żoną przy nadrzeczcu.

Rosjanie otoczyli las na Kobielnem ze wszystkich stron. Partyzanci, którzy już wcześniej ^{3/} wycofali się na Kliny i Brzozową Grządę, podpuszczili ich blisko i bili do nich z 2 cekaśmów, które posiadali. Zginęło tam bardzo dużo Rosjan. ^{4/} Sowietci nacierali od Długiego Grądu i Ulika. Zginął wtedy Potęga. Walka trwała z godzinę, wreszcie Rosjanom udało się zejść ukrytych w lasu Polaków od drugiej strony / od tyłu - lasem / i to przesądziło o jej wyniku.

Ledańska opowiadała, że ^(córka) żona i matka Wojsława schowały się do gan ku / piwnicy / pod sienią. Żona Wojsława została zabita, natomiast jego matka i córka ocalały. Rosjanie zabrali je - dziecko oddali do ochronki. Babka zmarła w Rosji, dziewczynka wróciła do Polski. Sam Wojsław ukrywał się w Rudzie. Bydło, które było na Kobielnem Rosjanie zabrali dla sowchozu.

Ojciec Aleksandra Prużko, także Aleksander, był również w partyzan tce, ale w czasie pogromu nie było go na Kobielnem. Był gajowym. Ukrywał się w chlewie, ale Rosjanie wyciągnęli go stamtąd. Pisywał listy do swych kuzynów z Archangielska. Zginął.

Organizacja konspiracyjna zaczęła się tworzyć już jesienią 1939, jeszcze przed przybyciem Burskiego. Ludzie uciekali na Kobielne na noc, bojąc się wywiezienia do Rosji. Potem na Kobielnem umieścił się sztab organizacji i ludzie zdekonspirowani.

Sztab konspiracji z Kobielnego szukał kontaktów w kierunku Pniewa, z którym mieli łączność, w kierunku Łomży. Podobno miał tu przyjechać jakiś oddział z Bronowa za Wizną - ale nie przyszedł.

Geneza akcji rosyjskiej na Kobielne była następująca: Zięć Wiśniewskiego /przedsedateła/ z Kołodzieja, na który dostarczał broń partyzantom, na 3 dni przed atakiem zaprosił do siebie 2 partyzantów, mówiąc, że ma broń w stodole. W stodole tej czekali już na nich sowietci i schwytali ich. O wypadku tym dano znać "Burskiemu" ale on nie zareagował a tylko przesunął oddział z Posady do Klinów i na Brzozową Grządę / pół kilometra w głąb lasu / . Na Eocianie postawiono szalasy.

W czasie walki zabito 12 lub 19 partyzantów. Zabitych Polaków wzięto na wozach zakrytych brezentem przez wioski za Biebrzą/ Chyliny, Brzostowe/. Przed wozami jechali Rosjanie na koniach i kazali się wszystkim chować, żeby nikt nie widział tych wozów. Ludzie jednak wiedzieli. Zabitych Rosjan wzięto przez Pogorzały. Dużo ludzi wzięto żywcem., np. Borawskiego, który potem był w I armii gen. Berlinga. Według Aleksandra Prusko kpt. "Burski" był Niemcem i szpiegiem niemieckim, zdrajcą. Świadczą o tym liczne fakty.

1/ Kpt. "Burski" miał narzeczoną w Jedwabnem, nazywała się Chodzicka / była od niego znacznie młodszą, on był mężczyzną ok. czterdziestki/ Prusko przyniósł mu kiedyś list z Jedwabnego, zawierający o aresztowaniu w Jedwabnem ok. 20 członków konspiracji, w tym także ojca jego narzeczonej. Czytając ten list/ który Prusko oddał mu na łapę przed majówką/ uśmiechał się pod wąsem, chociaż aresztowano jego niedoszłego teścia.

2/ Kpt. "Burski" pokazał kiedyś jemu i jego koledze Karwowskiemu miejsce w którym zakopał na Kobielnem książkę ze spisem konspiratorów. W tej książce byli oni zapisani pod pseudonimem i z nazwiskiem, z podaniem zobowiązań na okres powstania. Książka była ukryta pod "trzecim

1/ Wydaje się, że Prusko myśli tu nie tylko o tych, którzy stale byli na Kobielnem, ale także o współpracownikach oddziału, łącznikach itp, gdyż spośród wymienionych są także tacy.

2/ Adres: Chojnowska /d. Łodańska w Jedwabnem, ulica koło młyna.

3/ Przyczynę wycofania się z Posadnego Prusko podał dalej.

4/ Widziałem ten teren. Od Posady dzieli go lasek brzozy, za którym jest pas łąki 200 - 250 m. Za nią las, w którym ukrywali się partyzanci. Nacierający przez łąkę Rosjanie byli zupełnie odesłonięci.

5/ Nie jest dla mnie jasne kiedy pokazał to miejsce: jeszcze przed likwidacją obozu, czy już potem.

klaszem" klasowym. Arwowskiego Rosjanie aresztowali / 2 - 3 VIII 1940/
zabili i pokazał on im miejsce zakopania książki. Spowodowało to liczne
aresztowania w okolicy oraz spalenie gajówki na Posadzie. Aresztowano
ludzi z Brzostowa, Nadwórów, Burzyna, Jedwabnego, Plut, Brychów i Łojów.
3/ "Burski" okazał niełojalność wobec braci Czajkowskich. Po klęsce na
Kobielnem chłopci chcieli zabić "Burskiego" jako zdrajcę, ale "Czajkows
czacy" / czyli: Czajkowscy/ z Zubola obronili go a jeden z nich prze-
prowadził go na tereny zajęte przez Niemców. Tutaj "Burski" nie tylko
nie wypełnił swego zobowiązania zapewnienia pracy i bezpieczeństwa
przeprowadzającemu go jednemu z Czajkowskich, ale wyprawił go spowro-
tem na tereny zajęte przez Rosjan. Z Niemcami porozumiewał się po nie-
miecku " gadał z nimi zaraz po przejściu granicy".
Co z nim się stało później - nie wie.